

Jarosław Błahy

*Anatomia perwersyjnej paranoi. Szatan urojony*

[résumé]

Niecały rok przed śmiercią Goethe odnotował w liście do Zellera co następuje: „Ze wszystkich istniejących pod niebem symboli najpaskudniejszym jest krzyż” (cyt. za: E. Cioran, *Wyznania i anatemy*). Europa żyje w kłamstwie, została obrzydliwie oszukana, sto lat później w *Zwrotniku Raka* Henry Miller mówi o „dwóch tysiącach lat hokus-pokus”. Gdzieś pomiędzy lokuje się zwiastun przebudzenia, wyzwolenia z kajdan religii – Nietzscheański *Antychryst* (prolegomena do pewnego ujęcia postaci Chrystusa znajduję w *Tako rzecze Zaratustra*), wcześniej można zauważyć opluwanego przez chrześcijan markiza de Sade. Antidotum/panaceum na moc boską (obsesyjna nerwica natręctw, jak twierdzi Freud) od dawien dawna stanowi Szatan w swoich różnych koncepcjach, wcieleniach, odpowiednio dawkowany, czasem skromnie dozowany. Staram się dowieść, że demonologia ma równie paranoidalne zabarwienie jak religia, Szatan jest wcieleniem ludzkiego strachu, ludzki umysł padł ofiarą własnego szaleństwa. Demon jest raczej obrońcą wolności myśli, indywidualizmu, nieskrępowanego człowieczeństwa, ten rebeliant funkcjonuje jako symbol protestu przeciwko tyranii niebios – ze swoimi konsekwencjami natury społecznej i politycznej, co przedstawia Nietzsche, opisując Szatana jako Wiecznego Malkontenta, najlepszą siłę człowieka, reprezentującą naszą postępową, ciekawą wszystkiego naturę. Jednakże w szaleństwie tkwi świadomość tragiczna, czego w przypadku Nietzschego dowodzi Foucault. Opisuję to szaleństwo i tę świadomość na poziomach: historycznym, archeologicznym, filozoficznym, biologicznym, a nawet psychiatrycznym.

Konteksty (m.in.): E. Cioran, *Zarys rozkładu*, G. Bataille, *Teoria religii*, M. Foucault, *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, R. Dawkins, *Bóg urojony*, M. Ludwin, *Diabeł w legendzie i literaturze*, S. Freud, *Kultura jako źródło cierpień* i oczywiście wybrane teksty Nietzschego.